

NIEPOKOJE W TAURONIE

Prezydium Rady Społecznej, reprezentującej organizacje związkowe z grupy kapitałowej TAURON, chce się pilnie spotkać z ministrem skarbu państwa Andrzejem Czerwińskim. Tematem spotkania mają być decyzje ministerstwa dotyczące Grupy Kapitałowej TAURON Polska Energia. Wydarzenia te i towarzysząca im atmosfera budzą niepokój załóg naszych spółek oraz reprezentujących je organizacji związkowych o nasze miejsca pracy i stawiają pod znakiem zapytania możliwość kontynuacji inwestycji, które gwarantują rozwój naszych spółek i stabilne miejsca pracy – napisali związkowcy w piśmie do ministra. Obawiają się, że brak dialogu doprowadzi do niekontrolowanej eskalacji niepokojów.

Zamieszanie wokół TAURONA związane jest z formą przejęcia przez tę grupę kopalni Brzeszcze. Wcześniej Rada Społeczna z TAURONA w innym piśmie do ministra poparła sposób przejęcia Brzeszcz w formie zaproponowanej przez zarząd grupy energetycznej, czyli w poprzez publiczny przetarg.

Rada Społeczna Taurona stoi na stanowisku, że przejęcie kopalni musi odbyć się na zasadach i w oparciu o doświadczenia wypracowane w Grupie przez wiele lat, a w szczególności przez zakłady górnicze tworzące dziś TAURON Wydobywie.

Nasze kopalnie przeszły głęboką restrukturyzację, co wiązało się z dużymi wyrzeczeniami górników. Nie były to łatwe procesy - wzbudzały one niepokoje społeczne. Jednak dzięki temu dziś spółka wydobywcza Grupy Tauron funkcjonuje na zasadach rynkowych i równocześnie daje stabilizację i bezpieczeństwo pracownikom i rodzinom górniczym. Obecna pozycja rynkowa Grupy Tauron wynika z faktu, że pozostałe spółki Grupy również przeszły głęboką restrukturyzację. Dlatego z wielkim niepokojem śledzimy próby wpłynięcia przez dominującego akcjonariusza na zarząd TAURON Polska Energia, w celu wymuszenia zmian warunków przejęcia kopalni Brzeszcze. Po trudnych procesach restrukturyzacji w Grupie, nie ma naszej zgody na doprowadzenie do sytuacji, która zachwieje funkcjonowaniem spółki wydobywczej, a w następstwie całej Grupy TAURON – napisali związkowcy do ministra Czerwińskiego.

Do sprawy wrócimy w kolejnym numerze ZMIAN.

POLSKA ENERGETYKA POTRZEBUJE RYNKU MOCY

Według ekspertów niedawny kryzys związany z ograniczeniami w dostawach prądu unaocznili to, że polska energetyka potrzebuje rynku mocy, czyli mechanizmu umożliwiającego pokrycie zapotrzebowania na energię elektryczną w każdej sytuacji.

Polskie Sieci Elektroenergetyczne wskazują, że sierpniowe ograniczenia w dostarczaniu i poborze energii elektrycznej dla dużych odbiorców miały w dużej mierze podłoże losowe, związane z długotrwałymi upałami i awarią elektrowni w Bełchatowie. Ograniczenia w dostawach prądu odczuło ok. 8 tys. przedsiębiorstw. Zdaniem ekspertów niedobory mocy są jednak wynikiem braku zdecydowanych działań w celu zapewnienia rezerw mocy na wypadek sytuacji kryzysowych czy braków energii związanych np. z wyłączeniem starych elektrowni.

„(...) Dla zapewnienia bezpieczeństwa elektroenergetycznego musimy pilnie zadbać o tzw. rynek mocy, czyli mechanizm zapewniający taką ilość mocy, która umożliwi pokrycie zapotrzebowania na energię elektryczną w każdej sytuacji. Prace w tym kierunku należy przyspieszyć. W mojej ocenie musimy podjąć kluczowe decyzje w ciągu roku, jeśli chcemy, by system zaczął działać na przełomie 2017 i 2018 roku” - powiedział PAP Jan Kowalczyk, partner w Banner Group, były wiceprezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

Najbardziej znane rozwiązania zagraniczne, z których mogłaby skorzystać Polska to brytyjski model rynku mocy, opierający się na dwóch filarach: aukcjach zapewniających pokrycie kosztów stałych dostawców mocy i kontraktów różnicowych gwarantujących cenę energii w przyszłości, oraz francuski, działający na zasadach podobnych do polskich zielonych certyfikatów.

„Ministerstwo Gospodarki już w 2013 r. (...) zapowiadało, że w okresie od 2016 do 2017 roku istnieje duże ryzyko wystąpienia deficytu mocy w szczycie zimowym i letnim. Dotychczas wprowadzono szereg dobrych zmian przepisów zapewniających modernizację sieci energetycznej oraz namiastki rynku mocy. Teraz trzeba jednak poczynić jak najszybciej kolejne kroki” - uważa Michał Rybicki, organizator Forum dla Wolności i Rozwoju Law4Growth.

Wprowadzenie rozwiązań zapewniających stabilność energetyczną będzie jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed polskim parlamentem w nowej kadencji, a rynek mocy może być tutaj szczególnie istotny.

W ostatnim czasie agencja Reuters podała, że według Komisji Europejskiej niemiecki plan przeniesienia bloków węglowych do rezerwy może zostać potraktowany jako niedozwolona pomoc publiczna. Niemcy chcieli zachować część elektrowni węglowych w wypadku niespodziewanych spadków dostaw mocy ze źródeł odnawialnych, które są uzależnione od czynników pogodowych. Podobny problem możemy mieć w Polsce. Tymczasem Komisja Europejska zdecydowanie dąży do otwarcia rynku energii w Unii Europejskiej, przy jednoczesnym zapewnieniu dostaw energii przede wszystkim ze źródeł odnawialnych.

W czerwcu unijny komisarz ds. działań w dziedzinie klimatu i energii Miguel Arias Canete podkreślał, że celem nowych regulacji jest zapewnienie stabilności energetycznej przy jednoczesnym przedkładaniu systemów regionalnych nad państwowymi. W praktyce może to oznaczać, że państwa opierające się na tradycyjnych, wysokowęglowych źródłach energii będą uzależnione od dostaw energii z innych krajów.

Źródło: www.cire.pl

IDZIE NOWE?

Ministerstwo Skarbu Państwa wywiera nacisk na zarządy Tauro-
nu, PGE, Energi i PGNiG, oczekując od nich finansowego zaangażowania w wyciąganie z kłopotów górnictwa, członkowie zarządów wolą jednak podać się do dymisji niż zmieniać swoje decyzje – informuje Puls Biznesu.

Jak zauważa gazeta, opór ze strony zarządów wynika z tego, że wiedzą one, że po wyborach nowy rząd i tak zapewne je wymieni, a nie zamierzają brać odpowiedzialności za zaangażowanie finansowe w górnictwo.

Zarządy dysponują analizami doradców, którzy na ich zlecenie badali finanse Kompanii Węglowej, z których wynika, że zaangażowanie kapitałowe w nią mogłoby zostać uznane za działanie na szkodę spółki. *Po wyborach przyjdzie nowy zarząd, spojrz na analizy, spojrz na naszą decyzję o zaangażowaniu się wbrew nim w Nową Kompanię Węglową i skieruje sprawę do prokuratury. W imię czego mielibyśmy brać na siebie takie ryzyko?* – pyta na łamach dziennika członek zarządu jednego z państwowych gigantów.

Inny mówi: *Kopalnie ma dofinansować PGNiG Termika, a nie spółka matka, bo w wóczas nie będzie to wymagało zgody walnego zgromadzenia akcjonariuszy PGNiG, a uzyskanie zgody walnego oznaczałoby konieczność osobistego podpisania się pod tą decyzją ministra. W MSP wolą przerzucić odpowiedzialność na zarządy i rady nadzorcze.* (www.cire.pl)

USTAWA O RADZIE DIALOGU SPOŁECZNEGO PODPISANA

3 sierpnia prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego.

Ustawa jest efektem dwuletnich prac ekspertów partnerów społecznych – związków zawodowych i organizacji pracodawców, we współpracy ze stroną rządową. Prezydent mówił w swoim wystąpieniu m.in. o znaczeniu autonomicznych prac partnerów oraz o roli kompromisu, jaki udało się im osiągnąć. Wskazał również na rolę związków zawodowych w przygotowaniu projektu, podkreślając, że bez nich ustawy tej by nie było. Przypomniał o trudnej sytuacji ostatnich dwóch lat, kiedy to dialog trójstronny w naszym kraju nie funkcjonował po zawieszeniu przez związki prac w Trójstronnej Komisji. Bronisław Komorowski życzył przyszłym członkom Rady wytrwałości w realizacji zapisów ustawy.

Następnie głos zabrał minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, który podziękował szefom oraz ekspertom organizacji związkowych i pracodawców, a także pracownikom departamentu dialogu MPIPS za wielogodzinne prace nad każdym artykułem projektu ustawy. Zaznaczył,

PŁACA MINIMALNA NIE POZWALA NA PRZEŻYCIE

Rząd chce, by płaca minimalna w przyszłym roku wyniosła 1850 zł. Pracodawcy zaś proponują wzrost o około 30 zł, czyli dokładnie tyle, ile gwarantuje ustawa. Związkowcy z kolei mówią o 130 zł. Przypomnijmy, w 2014 r. płaca minimalna wynosiła 1680 zł brutto, rok wcześniej było to 1600 zł, w 2012 r. - 1500 zł, a w 2011 r. - 1386 zł.

Tymczasem według raportu OECD polska płaca minimalna, wynosząca niecałe 500 euro, jest o 250 euro niższa niż w Grecji, ale wyższa niż w Czechach. I choć mimo kryzysu rośnie, to nie zawsze pozwala na przeżycie.

Eksperti OECD badali, jak kryzys finansowy wpłynął na wysokość płacy minimalnej w wybranych państwach członkowskich. I jak można było przypuszczać, tam gdzie kryzys miał największe skutki w gospodarce i redukowało PKB, wyraźnie spadały i minimalne zarobki. Stało się tak m.in. w Grecji, Hiszpanii, Turcji czy Irlandii. Jak było w Polsce? Polska płaca minimalna w dobie europejskiego kryzysu rosła niemal najszybciej wśród wszystkich państw OECD. Podobnie było także na Łotwie czy w Słowenii. We wszystkich trzech krajach odnotowano wzrost minimalnej pensji o ponad 10 proc.

Jednak zgodnie z rekomendacjami Międzynarodowej Organizacji Pracy minimalne wynagrodzenie powinno wynosić 50 proc. średniej płacy krajowej. W tej chwili Polska utrzymuje pensje na poziomie 40 proc.

że czyni ona dialog w Polsce silnym jak nigdy dotąd. Przypomniał o istotnej roli partnerów, jaką będzie przewodniczenie Radzie Dialogu Społecznego, o ich uprawnieniach związanych z procesem legislacyjnym, o zdolności do porozumiewania się, która nadal będzie bardzo potrzebna.

Przewodniczący Forum Związków Zawodowych Tadeusz Chwałka przypomniał o konferencji zorganizowanej przez Forum Związków Zawodowych w październiku 2013 r. z udziałem byłych przewodniczących Trójstronnej Komisji oraz wybitnych przedstawicieli świata nauki. Rozpoczęła ona prace nad projektem nowej ustawy. Podkreślił, że to właśnie związki dały sygnał do radykalnej zmiany reguł prowadzenia dialogu w Polsce, najpierw zawieszając pracę w Trójstronnej Komisji w czerwcu 2013 r., a potem przystępując do prac nad projektem nowej regulacji.

Zabierając głos w imieniu pracodawców, prezes BCC Marek Goliszewski zaznaczył, że dyskusje o nowym kształcie dialogu przebiegały między partnerami spokojnie, z uwzględnieniem racji stron. Za szczególnie istotne uznał to, że udało się osiągnąć kompromis przy stole rozmów, a nie „debatować” na ulicy.

Ustawa została skierowana do publikacji w Dzienniku Ustaw. Wejdzie w życie 14 dni od daty ogłoszenia.

Rozmowa z ROMANEM MICHALSKIM,
przewodniczącym Ogólnokrajowego Zrzeszenia
Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego



25 LAT I CO DALEJ?

• Obchody 25-lecia OZZZPRC zamknęły pewien etap w działalności Zrzeszenia. Mamy czas podsumowań, ale też weryfikacji celów na kolejne lata. Jak się one zmieniają? W jakim kierunku idzie ruch związkowy?

– Patrząc na historię ruchu związkowego, jak również naszego Zrzeszenia przez pryzmat chociażby wspomnień i rozmów byłych działaczy podczas ostatniego jubileuszowego krajowego zjazdu delegatów, widać, jak bardzo zmieniła się rzeczywistość i otoczenie, w którym obecnie funkcjonują działacze związkowi. Bez wątpliwa jednak cel pozostał ten sam: obrona praw i interesów naszych członków. Świat w ostatniej dekadzie niesamowicie przyspieszył – postęp technologiczny, wszechobecna informatyzacja sprawiają, że – najogólniej rzecz ujmując – człowiek jest wypierany przez maszyny, co w sposób automatyczny powoduje, że coraz częściej mamy do czynienia z redukcjami zatrudnienia. Zjawiska takie jak globalizacja, szeroko rozumiana gra rynkowa, szukanie najtańszych rynków pracy, a więc przenoszenie produkcji do krajów o niższych kosztach dopełniają tego obrazu. I z tym musimy się dzisiaj zmierzać. Do tego dochodzą niewolnicze wręcz umowy śmieciowe, które wiele firm wykorzystuje z pełną premedytacją. Konsolidacje, przejęcia zakładów pracy, wprowadzanie tzw. metod nowoczesnego zarządzania jak chociażby centra usług wspólnych czy też centralizacje również prowadzą do likwidacji miejsc pracy. Człowiek staje przedmiotem, produktem, a nie

partnerem dla pracodawcy. Oczywiście nie można wszystkiego generalizować. Są holdingi, w których w ramach dialogu udaje się, nie psując oczywiście konkurencyjności firmy, nie wprowadzać wspomnianych procesów. Bez wątpliwa wyzwaniem dla centrali związkowych jest szeroko rozumiane „pilnowanie” i zmienianie aktów prawnych – począwszy od ustaw sejmowych, na dyrektywach unijnych kończąc, regulujących przepisy związane z prawem pracy, ubezpieczeniami społecznymi i wszystkimi innymi, które dotyczą ochrony pracy.

• Podczas ostatniego krajowego zjazdu delegatów świętowano 25 lat istnienia OZZZPRC. Pojawiły się jednak opinie, że oprócz tej pięknej uroczystości jubileuszowej, nic więcej się na zjeździe nie wydarzyło. Poza przyjęciem sprawozdań i udzieleniem absolutorium, podjęto tylko jedną uchwałę, zresztą niekoniecznie służącą rozwojowi centrali. Bez wątpliwa zabrakło dyskusji programowej, która w naturalny sposób powinna się wywiązać przy takiej okazji. Czy to oznacza, że zapanował jakiś marazm w Zrzeszeniu?

– Rzeczywiście ostatni zjazd miał uroczysty, jubileuszowy charakter. Gościliśmy wiele naszych koleżanek i kolegów, którzy tworzyli OZZZPRC. Był to czas wspomnień, rozmów, podsumowań i faktycznie nie było miejsca ani klimatu na dyskusję programową. Nie oznacza to jednak, że jest marazm czy brak pomysłów. W związku z zawieszeniem dialogu społecznego na szczeblu krajowym i województw można było odnieść wrażenie, że nastąpił marazm. Teraz jednak wiemy, że nowa ustawa o radach dialogu społecznego została wreszcie podpisana, myślę więc, że jesienią ruszą prace trójstronne w poszczególnych radach dialogu społecznego. A co do dyskusji programowej, to zarząd Zrzeszenia na swoim czerwcowym posiedzeniu podjął uchwałę o zwołaniu w październiku nadzwyczajnego zjazdu, którego przedmiotem ma być tylko i wyłącznie dyskusja programowa. Mam nadzieję, że zapadną wówczas konkretne ustalenia programowe, które zarząd będzie do następnego zjazdu realizował.

• OZZZPRC należy do Forum Związków Zawodowych, które – nikt już raczej nie zaprzecza – przeżywa kryzys. Czy w takiej sytuacji Zrzeszenie – jako wciąż jeszcze silna organizacja branżowa – nie powinno przejąć inicjatywy chociażby w kwestiach związanych z sytuacją w polskim przemyśle? Czy to nie jest dobry moment, by zaakcentować swoją obecność na związkowej scenie i bezkompromisowo dążyć do zabezpieczenia interesów pracowników, których reprezentujemy?

– Trzeba mieć świadomość, że OZZZPRC jest jedną ze średnich, jeśli chodzi o wielkość, organizacji należących do Forum Związków Zawodowych. Ostatni kongres Forum ewidentnie pokazał, jaka jest nasza pozycja w tej centrali. Dzięki determinacji, dyplomacji i mądrości naszych delegatów, mimo że byli-

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

śmy w opozycji, wprowadziliśmy do prezydium FZZ dwóch naszych przedstawicieli. Nie jesteśmy Zrzeszeniem oszołomów i to, że byliśmy w opozycji, nie zmienia naszego podejścia. Uważamy, że Forum Związków Zawodowych to też my, dlatego chcemy zmieniać i kształtować tę centralę. Tak więc zamiast stać z boku, krytykując wszystko i wszystkich, wzięliśmy na siebie brzemień odpowiedzialności, właśnie wprowadzając dwóch naszych przedstawicieli do władz. Nie ulega wątpliwości, że naszej federacji potrzeba reform, zmian organizacyjnych, ale też nowych zasad finansowania. O tych sprawach również chcemy rozmawiać z delegatami na zjeździe nadzwyczajnym. Powinniśmy wspólnie w sposób zaplanowany, przemyślany i ewolucyjny budować i reformować naszą centralę. Podjęliśmy już działania, które powinny dać szansę działaczom Zrzeszenia, by mogli przenosić nasze postulaty na najwyższy, centralny poziom dialogu. Wspominam tu o tym, że z naszej inicjatywy prezydium Forum Związków Zawodowych podjęło uchwałę o powołaniu branży górniczo-energetycznej. W tej chwili trwają prace nad regulaminem tej branży.

- **Przed drugą turą wyborów prezydenckich w Zrzeszeniu rozgorzała dyskusja wywołania brakiem jasnego stanowiska Forum Związków Zawodowych odnośnie poparcia któregoś z kandydatów. To, które się pojawiło, było bardzo lakoniczne i - jak się okazuje - nie spełniało oczekiwań naszych członków. Czy nie uważasz, że Forum powinno mimo wszystko bardziej zaangażować się politycznie? Deklaracje apolityczności niewiele dadzą w sytuacji, gdy na co dzień trzeba funkcjonować w świecie partii politycznych i innych ścierających się grup interesów czy też nacisku?**

- To jest pytanie, które zawsze pojawia się przy okazji różnego rodzaju wyborów. Przypomnę, że w związku z propozycją zaangażowania politycznego naszego Zrzeszenia (przedłożoną kilka lat temu przez Samoobronę) oraz umieszczenia na listach wyborczych do sejmu naszych działaczy zwołano w Arłamowie nadzwyczajne posiedzenie Rady Głównej, która po długich i burzliwych dyskusjach podjęła decyzję o zachowaniu apolityczności przez OZZZPRC. Jeśli zaś chodzi o stanowisko Forum Związków Zawodowych podczas kampanii prezydenckiej to było ono dość wyraźne: nie popieramy żadnego z kandydatów. Trzeba się zastanowić, czy to dobrze, czy źle. W trwającej obecnie kampanii przed wyborami do parlamentu prezydium FZZ będzie spotykać się z przedstawicielami wszystkich wiarygodnych komitetów wyborczych. Chcemy bacznie się wsłuchiwać w programy wyborcze, ale też będziemy oczekiwali na odpowiedzi dotyczące ważnych kwestii i pomysły rozwiązania palących problemów.

- **Mamy obecnie czas intensywnej kampanii wyborczej, a więc czas obietnic, nierzadko bez pokrycia. Ponadto ostatnie miesiące to okres zawirowań na polskiej scenie politycznej (afery**

taśmowa, zmiany w rządzie, ogólny brak stabilizacji w kraju). W jaki sposób - Twoim zdaniem - te wydarzenia przełożą się na osiąganie przez związki zawodowe celów, do których zostały powołane? Czy jest to łatwy czas dla związków, czy wręcz przeciwnie?

Ostatnie badania sondażowe, jak również wynik wyborów prezydenckich jasno wskazują, że czas obecnej ekipy dobiegł końca. Zbyt wiele zrobiono dla idei oraz zabezpieczenia interesów obcych, zachodnich mocarstw, a zbyt mało dla swoich obywateli. Chociażby odrzucanie wszystkich obywatelskich inicjatyw ustawodawczych pokazuje jak bardzo arogancko podchodzono do elektoratu. Przedstawiciele władzy (członkowie rządu, parlamentarzyści z rządzącej koalicji) zapomnieli, że wybrano ich po to, by służyli narodowi, a więc przede wszystkim wsłuchiwali się w jego potrzeby i oczekiwania. Afera taśmowa tak naprawdę obnażyła prawdziwe oblicze obecnej władzy i pokazała, że Polskę traktuje się jako pole do gry dla własnych biznesów. Myślę, że po jasnych deklaracjach Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz po jesiennych wyborach parlamentarnych będziemy mogli usiąść do rzeczywistego dialogu społecznego i że będziemy tam traktowani po partnersku. Myślę też, że na bazie dialogu w ramach zapisów zmieniających prawo spowodujemy, że ludziom pracy przywrócona zostanie godność.

- **Podczas ostatniego zjazdu delegatów zapowiedziałeś, że wraz z końcem kadencji obecnych władz OZZZPRC kończysz swoje przewodniczenie naszej organizacji. Czy wobec przytoczonych wcześniej faktów widzisz w naszej centrali lidera na trudne czasy? A może w związku z trudnościami w znalezieniu godnego następcy lepiej byłoby nic nie zmieniać?**

- Sądzę, że dwie kadencje to wystarczający czas, aby przekazać przysłowiową pałeczkę komuś innemu. To, że ogłosiłem swoją decyzję na rok przed wyborami, świadczy o tym, że jest ona przemyślana. Daje to komfort i czas do dyskusji w poszczególnych sekcjach o wyłonieniu właściwego kandydata. Źle by było, gdyby wybór kandydata na przewodniczącego miałby się odbywać tylko podczas zjazdu wyborczego. Emocje niczemu dobremu zwłaszcza w tak ważnej kwestii nie służą. Decyzja musi być przemyślana, przedyskutowana i skonsultowana w naszych gremiach, bo tylko tak można wybrać najwłaściwszego kandydata. Oczywiście nie jest tak, że chcę się wycofać całkowicie z pracy w Zrzeszeniu. Jeżeli przyszły przewodniczący uzna, że mogę go wesprzeć swoją wiedzą i doświadczeniem, a delegaci to zaaprobuja, to jestem do dyspozycji. Będę też miał więcej wolnego czasu, by bardziej zaangażować się w pracę w prezydium Forum Związków Zawodowych, tak by dawać z siebie jeszcze więcej.

- **Dziękuję za rozmowę.**

MAGDALENA POKORA

PROTEST W TAURON DYSTRYBUCJA

Związki zawodowe TAURON Dystrybucja SA podjęły protest w sprawie podwyżek, a właściwie... ich braku. Jest to konsekwencja zakończonych fiaskiem rozmów prowadzonych na posiedzeniach tzw. Rady Społecznej Grupy TURON Polska Energia SA – podczas ostatniego z nich prezes zarządu Grupy przedstawił stanowisko zarządu odmawiające jakichkolwiek podwyżek płac zasadniczych w spółkach energetycznych i innych w roku 2015.

Stało się tak po tym, jak przedstawiciele strony społecznej odrzucili projekt „Porozumienia ws. zasad kształtowania wynagrodzeń w spółkach zależnych Grupy TAURON w 2015 roku”, zakładający jednorazową wypłatę kwoty 600 zł (oraz w końcu roku warunkowej dopłaty w wysokości 400 zł na pracownika), niewliczanych do przeciętnego wynagrodzenia bazowego, podstawy wynagrodzenia za czas choroby, premii rocznej i żadnych innych składników wynagrodzenia, które byłyby wypłacone w zamian za podpisanie porozumień o zakończeniu gremialnie wszystkich istniejących sporów zbiorowych, we wszystkich spółkach zależnych!

Dlaczego związki nie zgodziły się na jednorazową wypłatę kilkuset złotych?

Racjonalne argumenty i powody poniżej:

Ponieważ zaproponowane jednorazowe wypłaty miałyby zastąpić w 2015 roku jakiegokolwiek oficjalne podwyżki stawek zasadniczych dla pracowników.

Oficjalne, bo jednocześnie nie blokowałyby one w żaden sposób przeseregowań, które kierownictwo zamierza robić w odniesieniu do niektórych pracowników (związki nie otrzymują od lat szczegółowych podpisanych raportów wykorzystywania oraz poziomu funduszu płac). Nie wpłynęłyby to również na zmianę (tj. podwyżki) wynagrodzeń członków zarządu i osób wskazanych w porozumieniu np. zatrudnionych jako doradca klienta kluczowego, doradca klienta biznesowego, doradca klienta publicznego, pracowników obszaru sprzedaży klientom biznesowym, pracowników na stanowisku Key Account Manager, reprezentantów handlowych i ds. zamówień publicznych. Można również dodać, że w ciągu czterech ostatnich lat zarząd Grupy TAURON Polska Energia SA zanotował personalnie ok. czterdziestopięcioprocentowy wzrost własnej, i tak bardzo wysokiej płacy.

Ponieważ nie jest to porozumienie płacowe, tylko propozycja kupna – sprzedaży sporów zbiorowych.

Opisywane porozumienie ma taką konstrukcję formalno-prawną i taką treść, że w wyniku jej zawarcia wygaszone musiałyby być wszystkie spory zbiorowe w całej Grupie, nawet w najbardziej słusznych i oczywistych sprawach. Podczas gdy z góry wiadomo, że nie ma osoby lub grona osób władnych do obiektywnej oceny wszystkich sporów zbiorowych zgłoszo-

nych i istniejących w Grupie. Tym bardziej do raptownego ich zakończenia poprzez sprzedanie ich za jednorazową (niską jednostkowo) kwotę. Związki zawodowe nie miały prawa takiej treści porozumienia podpisywać. Próbę nakłonienia ich do tego w zamian za jednorazowe, niewielkie kwoty dla pracowników można spokojnie nazwać grubą prowokacją. Tym bardziej, że pracownicy zasługują za swoją pracę na coroczne podwyżki płac zasadniczych, kształtujących po wielu latach poziom ich podstawy wynagrodzenia liczonej do emerytury. Nie można się godzić na tak niską ocenę pracy ogółu zatrudnionych, których liczba maleje lat, powodując większe obciążenie pojedynczego pracownika, w zamian za jedynie niewielką premię, i to nie za pracę, tylko za zrzeczenie się słusznych żądań indywidualnie lub grupowo pokrzywdzonych pracowników poszczególnych spółek. To bardziej kpina niż relacje pracodawca – pracobiorca.

Ponieważ związkowcy nie wierzą w intencje pracodawców Grupy, że ci chcieli dbać o ogół zatrudnionych.

Negocjacje płacowe dotyczące 2015 roku trwają od przełomu roku i... praktycznie nie posuwają się do przodu.

Intencje pracodawcy przebijają też przez treść opisywanego tzw. porozumienia. Wystarczyłoby sprokurowanie oporu jednej z bardzo wielu organizacji związkowych istniejących w Grupie w sprawie jakiegoś, nawet bardzo słusznego lub mało ważnego sporu zbiorowego, by nie mogło dojść do porozumienia i... wypłaty.

Związki zawodowe i pracobiorcy obserwują od kilku lat dość mechaniczny proces odchudzania stanowisk pracy z liczby zatrudnionych m.in. poprzez stosowanie programów dobrowolnych odejść, ograniczanie wzrostu wynagrodzeń lub blokowanie tego wzrostu. Jednocześnie przeznaczanie oszczędności z tego tytułu na działania „pijarowskie”, reklamę i sponsoring, realizowane na nieznaną wcześniej skalę. Jednocześnie obserwujemy całkowite odejście pracodawców od corocznych negocjacji dotyczących podwyżek pracowników rozumianych jako coroczny wzrost stawek zasadniczego zaseregowania. Różnymi metodami pracodawcy starają się od tego historycznie nawet ukształtowanego obowiązku odchodzić, ale tylko w odniesieniu do ogółu zatrudnionych pracowników, nie zaś w odniesieniu do menedżmentu lub zarządu. Te osoby mają prawo do corocznego, dużego wzrostu wynagrodzeń. Zjawisko to jest efektem zniesienia przepisów ustawy kominowej i ustawy o negocjacyjnym wzroście wynagrodzeń, nad czym skutecznie pracowali liberałowie (na czele z tymi z PO) oraz przedstawiciele pracodawców (na czele z Henryką Bochniarz).

Ponieważ omawiane porozumienie zakłada również brak podwyżek w roku następnym.

W projekcie tzw. porozumienia zapisano, że „Przeciętne wynagrodzenie bazowe planowane na rok 2016 nie może być wyższe niż zaplanowane przeciętne wynagrodzenie bazowe na rok

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

2015 (!). Ponadto: *niedopuszczalne jest, aby planowane na rok 2016 przeciętne wynagrodzenie bazowe było wyższe z innych przyczyn niż wymienione w ust. 1, tj. z powodu migracji, połączenia lub podziału spółek, odejścia pracowników w ramach PDO – przy dodatkowym założeniu, że środki wnikające w ww. zmian nie mogą być przeznaczone na wzrost wynagrodzeń” (!!!)*. Zapisy te pokazują ewidentnie taktykę pracodawcy: założenie główne – brak wzrostu wynagrodzeń, nawet gdy ograniczy się liczbę zatrudnionych!

Co uzasadnia taką politykę wobec zatrudnionych? Dyrektywy unijne?

Nie zakładają one (przynajmniej wprost), by pracownicy polskich spółek związanych ze Skarbem Państwa mieli mieć ograniczane lub hamowane wzrosty płac zasadniczych. Ograniczanie corocznego wzrostu płac powoduje recesję, brak pieniędzy na rynku, spadek popytu na towary. Wzrost zadłużania się obywateli, także wzrost niezadowolenia zatrudnionych. Czy o takie efekty chodzi zarządom TAURON Polska Energia SA i TAURON Dystrybucja SA? Jeśli tak, to na jakiej podstawie angażują się w politykę partii rządzącej, o ile taka w ogóle jest? Wyniki finansowe Grupy są dobre od lat, dlaczego więc załoga ma nie mieć prawa partycypować w dobrych wynikach firmy, skoro sama je wypracowuje? W imię czego władze Grupy prognozują jeszcze gorszą sytuację płacową na rok 2016?

Te pytania stawiają sobie nie tylko władze związków zawodowych, ale i szeregowi członkowie organizacji. Powinni je sobie postawić wszyscy pracownicy Grupy, którzy odczuwają blokadę wzrostu wynagrodzeń. Szczególnie w warunkach, gdy organizacje związkowe przewidują przeprowadzenie referendum strajkowego w tej sprawie.

Byłą wicepremier Elżbieta Bieńkowska w nagraniach kawiarnianych stwierdza, że idiotami lub złodziejami są ci, którzy pracują za kwotę brutto mniejszą niż sześć i pół tysiąca zł miesięcznie. Mówiła to prawdopodobnie w kontekście jej przypuszczeń, a nie wiedzy, że takie zarobki są lub powinny być w spółkach Skarbu Państwa i urzędach państwowych. Oczywiście w większości (jeśli nie we wszystkich) blisko 100 spółek Grupy takich zarobków nie ma, jeśli chodzi o średnią wynagrodzeń brutto, liczoną nawet z wynagrodzeniem prezesów. Być może mówiła to zdanie w dobrej wierze, mając świadomość, że właśnie po to dokonywano w Polsce zmiany ustroju i po to weszliśmy do Unii Europejskiej, by średnie zarobki były na obecnym dwudziestopięcioletnim etapie przemian na takim właśnie poziomie. Mamy świadomość, że w krajach unijnych płace są wyższe, w niektórych krajach wielokrotnie wyższe niż podane przez wicepremier kwoty. Mamy wiedzę, że Polska dąży do wejścia w strefę EURO i musi wyrównywać poziom życia, tym samym wyrównywać poziom zarobków. Wiąże się to ze stosowaniem konsekwentnego, systematycznego podnoszenia płac zasadniczych. Pracownicy muszą sobie odpowie-

dzieć, czy chcą o to zawalczyć, bo jak wynika z opisywanej sytuacji, nasze władze i nasi pracodawcy nie odnoszą tych prawd do ogółu zatrudnionych. Trzeba o to zabiegać. Związki zawodowe niezmiennie, także w okresie ostatnich 25 lat działają tak, aby pracodawcy i władze pamiętały o tych, którzy na własnych plecach dźwigają państwo, czyli o pracobiorcach. Taki jest ustawowy obowiązek związków i to robią. Ale nie będą skuteczne w danym krótkim okresie czasu, jeśli nie będą miały wsparcia ogółu zatrudnionych w firmie. Nie tylko członków własnego związku.

W tego typu sporach i żądaniach dotyczących szczególnie dotyczących płac związkowcy różnych opcji i organizacji, pracownicy należący do związków, a także pracownicy nienależący do związków muszą wykazać daleko idącą jedynomyślność i współdziałanie, bo tylko taka taktyka będzie skuteczna.

Nie wszyscy pracownicy zdają sobie z tego sprawę. Nie wszyscy, szczególnie ci, którzy nie należą do żadnego związku zawodowego z decyzją władz związków się godzą. Ci nienależący nigdzie wręcz krytykują związkowców za ich opór i walkę o wzrost wynagrodzeń zasadniczych. Jednak pozwoli dociera także do niezrzeszonych oczywista i stale zapomiana prawda, że „nic nie jest nam dane raz na zawsze”. Tak jak o miłość trzeba zabiegać i ją pielęgnować, a czasami walczyć, tak jak o zdrowie trzeba zabiegać i walczyć z chorobami, także o pracę trzeba zabiegać i walczyć o jej warunki i wynagrodzenie. Taki czas właśnie nadszedł.

Jest w tym stwierdzeniu pewna prawidłowość historyczna. Polska (II Rzeczpospolita) kształtowała się ustrojowo w latach 1920-21. Dwadzieścia pięć lat później w roku 1945 Polacy musieli walczyć nie tylko o odzyskanie państwa, ale i o jego ustrój. Pojawił się więc pierwszy raz w historii XX wieku 25-letni przerywnik. W okresie powojennej historii budowy państwa, gdy skończył się okres dyktatu Stalina, który zmarł w 1953 roku, w 1956 r. zaczęła się pierwsza powojenna wiosna ludów. Kolejny wielki zryw społeczny (pod sztandarem 21 postulatów „Solidarności” nastąpił w 1980 roku (ok. 25 lat przerwy) i trwał poprzez stan wojenny, walkę konspiracyjną i tzw. Okrągły Stół do 1989 roku (do tzw. obalenia komunizmu i socjalizmu sowieckiego). Nastąpiły zmiany ustrojowe i inne wymuszone zmiany. I tak po kolejnych ok. 25 latach dotrwaliśmy do 2015 roku, kiedy ponownie trzeba o coś walczyć. Tym razem o miejsca pracy, gwarancje zatrudnienia i płace. Ale pewna prawidłowość czasowo-historyczna pozostaje. Być może związana jest z okresem dorastania nowego pokolenia: dwadzieścia pięć lat.

Dlatego naturalną kolejną rzeczą jest nie tylko życie i śmierć, a w skali narodów pokój i wojny, ale także w skali kraju spokój i walka. Pracodawcy i politycy zmuszają nas do walki o gwarancje pracownicze i płace.

Ze związkowym pozdrowieniem

ZBIGNIEW STĘPIEŃ

Elektryk niegodny prezydentury

Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm – zapowiedziała w Dzienniku Telewizyjnym w październiku 1989 roku Joanna Szczepkowska. Słowa te pamiętamy jako symbol zmian ustrojowych, po częściowo wolnych wyborach wydawało się, że mamy już w Polsce demokrację.

Dziś po ponad 25 latach „wolności” znów wracamy do korzeni. To znaczy do korzeni tej naszej świętowanej hucznie wolności kontraktowej. Można powiedzieć, parafrazując słowa Szczepkowskiej: Proszę Państwa, 17 sierpnia 2015 roku skończyła się w Puławach demokracja. Za panowania Platformy Obywatelskiej w spółce zarządzanej przez ekipę PO-PSL przywrócono ideę częściowo wolnych wyborów.

Jak to się stało? Otóż na wniosek władz Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA wprowadziło zmiany w statucie spółki ograniczające prawo wolnego wyboru przedstawicieli załogi do władz spółki. Co ważne, mimo że Zakłady Azotowe „Puławy” SA należą do Grupy Azoty, to są jedyną spółką w Grupie, w której doszło do ograniczających demokrację zmian w statucie.

Czego dotyczą zmiany? Od 17 sierpnia każdy, kto chciałby startować na członka zarządu z wyboru załogi, powinien mieć następujące kwalifikacje:

1. posiadać ukończone studia wyższe,
2. posiadać co najmniej 5 letni staż pracy na stanowisku kierowniczym,
3. być pracownikiem spółki,

4. korzystać z pełni władz publicznych,
5. posiadać pełną zdolność do czynności prawnych,
6. nie podlegać określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółkach prawa handlowego.

Zdaniem przedstawicieli działającego w firmie Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego ogranicza to bierne prawo wyborcze około 3 tysięcy osób zatrudnionych w puławskich „Azotach”.

Z kolei kandydat na członka rady nadzorczej wybierany przez pracowników powinien posiadać wszystkie kwalifikacje, które posiada kandydat na członka zarządu poza wymogiem 5-letniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym. To ogranicza natomiast prawo około 2 tysięcy pracowników. Co ciekawe i na co zwracają uwagę związkowcy, brak zapisu o pięciu latach doświadczenia na stanowisku kierowniczym nie wyklucza z wyborów dotychczasowego członka rady z wyboru załogi, ocenianego przez część pracowników jako tego, który sprzyja zarządowi. Gdyby bowiem wprowadzono równe zasady na oba stanowiska, nowa demokracja nie zadziałałaby właściwie i jeden z kandydatów miałby problem ze startem w wyborach.

Jeden z komentatorów na stronie internetowej puławskiego ZZPRC podsumował działania zarządu spółki w bardzo trafny sposób. Gdyby częściowo wolne wybory w 1989 roku były obwarowane podobnymi zapisami, nie mielibyśmy elektryka za prezydenta i losy naszego kraju potoczyłyby się inaczej. Ja dodam tylko, że bez elektryka za prezydenta obecna ekipa ograniczająca demokrację raczej nie miałaby szans zajmować stanowisk, które teraz cementuje.

Wojciech A. Pokora

Brak porozumienia w PGE

19 sierpnia w Bełchatowie odbyła się kolejna tura rozmów pracodawców Polskiej Grupy Energetycznej Górnictwo i Energia Konwencjonalna SA (ze spółek zależnych i nadzorowanych przez PGE GiEK) oraz strony społecznej reprezentującej kopalnię, elektrownie, elektrociepłownię i spółki PGE GiEK w sprawie zakończenia sporów zbiorowych trwających w większości spółek Grupy od stycznia.

Niestety pomimo wypracowania w proponowanym i na bieżąco negocjowanym porozumieniu pewnych wspólnych kierunków i uzgodnień, strony zakończyły rozmowy, ustalając - zgodnie z procedurą prowadzenia sporów zbiorowych - podpisanie protokołów rozbieżności i przejście do fazy mediacji.

Strona społeczna wyznaczyła grupę do prowadzenia mediacji, jak również ustaliła harmonogram swoich działań na najbliższe dwa tygodnie.

Źródło: www.zzprckwb.org.pl

Gazeta ZMIANY wydawana od maja 1999 roku przez Ogólnokrajowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego ukazuje się w nakładzie ponad czterech tysięcy egzemplarzy. Co miesiąc trafia do ponad 80 największych zakładów w Polsce. Czytają nas załogi przedsiębiorstw branży energetycznej, chemicznej, koksowniczej, hutniczej i górniczej. Po nasze pismo chętnie sięgają również pracodawcy. Poruszamy wiele istotnych dla pracobiorców tematów. Współpracujemy m.in. z prawnikami, naukowcami i specjalistami z wielu dziedzin.

Dlaczego warto reklamować się w ZMIANACH?

Przede wszystkim dlatego, że jesteśmy skuteczni i docieramy do dobrze zdefiniowanej grupy odbiorców. O sile naszego oddziaływania przekonało się już wielu.

Zapraszamy Państwa do zamieszczania reklam i płatnych ogłoszeń w naszym miesięczniku, jak również na stronie internetowej Zrzeszenia. Szczegółowe informacje na temat warunków można uzyskać pod numerami telefonów: 500 234 664 lub 502 071 043. Istnieje możliwość indywidualnej negocjacji ceny reklamy.

Rozmowa z **WOJCIECHEM KASICKIM**, energetykiem z Zespołu Elektrowni Dolna Odra

POLSKA ENERGETYKA W OPAŁACH, CZYLI ARCHIWIZUJCIE DANE

• W tym roku Dzień Energetyka, zamiast radosnego świętowania, przyniósł polskiej energetyce... powody do żartów. Utrzymujące się przez kilkanaście dni upały niemal zachwiały bezpieczeństwem energetycznym kraju. Dlaczego tak się stało?

– Bezpieczeństwo energetyczne kraju sprowadza się w najogólniej do zapewnienia odpowiedniej ilości mocy w rezerwie. Kiedyś było to 30%, dzisiaj zakłada się 15% rezerwy jako minimum. Czyli potrzebujemy 15% mocy możliwej do uzyskania więcej niż wynosi zapotrzebowanie. Mowa oczywiście nie o mocy zainstalowanej, a o mocy możliwej do oddania w momencie gwałtownej zmiany zapotrzebowania (tzw. rezerwa wirująca). Każdy generator odstawiony do rezerwy, remontu lub odstawiony awaryjnie zmniejsza możliwości produkcji mocy. Stąd KDM (czyli Krajowa Dyspozycja Mocy) tak planuje odstawienia, żeby tę rezerwę zachować. Gorzej jak wszystko jest już w ruchu... Czyli pierwsza przyczyna – moc zainstalowana w kraju jest za mała. Inwestycji jest niewiele, a zapotrzebowanie rośnie. Przypominam, że energii elektrycznej nie można w znacznym stopniu magazynować. A kupowanie jej na wolnym rynku (za granicą) powoduje wzrost cen, bo kupić musisz, a więc i zapłacisz.

Przyczyna druga to obniżenie zdolności produkcyjnej elektrowni ciepłych ze względu na upały. Nie można przekraczać parametrów wylotowych wody chłodzącej, bo podgrzanie rzeki powyżej 35 stopni powoduje, że wiele ryb pływa brzuchami do góry. Tak więc w czasie długotrwałych upałów elektrownie ciepłe z otwartymi obiegami muszą ograniczać moc. Dodatkowym problemem jest obniżenie poziomu w rzekach. Nie dość, że mniej jest wody chłodzącej, to może się zdarzyć, że nie będzie wody do chłodzenia. Chłodnie kominowe także mają ograniczone możliwości pracy, jeśli jest gorąco.

Trzecia przyczyna jest taka, że w czasie upałów maleje przepustowość linii energetycznych. Przewody w miarę wzrostu temperatury wydłużają się, zbliżają do ziemi, trzeba więc odciążać linie ze względu na bezpieczeństwo ludzi. Co z tego, że w jakimś rejonie mamy energię, jeśli nie ma jak jej przesłać? To może powodować lokalne blackoutu.

Przyczyna czwarta – zapotrzebowanie na klimatyzację w kraju wzrosło do tego stopnia, że ze szczytów zimowych zrobiły się szczyty letnie. Jeszcze jedno wyjaśnienie: co dzieje się, jak zapotrzebowanie przekroczy produkcję? Generatory synchroniczne zwalniają (maleje częstotliwość) i zabezpieczenia

odłączają odbiorców. Albo lokalnie, albo, jeśli nie zdążą, będzie większy krach. Najgorszy możliwy scenariusz to całkowity blackout w całym kraju. Wtedy odbudowa systemu może potrwać wiele godzin.

• Ponad trzydziestostopniowe upały nie są w naszej strefie klimatycznej jakimś ekstremalnym zjawiskiem. Występują coraz częściej. Czy za każdym razem będziemy mieli do czynienia z zagrożeniem blackoutuem?

– Sam upał jest drobnym problemem, ale szybko rosnącym w miarę trwania. Im dłużej, tym gorzej. Rzeki wysychają, wody się ogrzewają, a ludzie się chłodzą. Kryzys energetyczny fachowcy przepowiadali już dawno, ale nikt ich nie słuchał. Kolejne bloki w elektrowniach są odstawiane (ponoć nie warto ich rewitalizować), nowe nie są budowane. Wiatraki też nie rozwiązują problemu, a raczej go powiększają, pozornie zwiększając moc zainstalowaną, bo dla bezpieczeństwa energetycznego kraju tak naprawdę się nie liczą – nie działają przecież bez wiatru. Ogniwa słoneczne co prawda działają na słońcu, ale nie działają przy silnym zachmurzeniu. Jeśli ocieplenie klimatu pójdzie dalej, a nie zbudujemy nowych mocy wytwórczych mało zależnych od pogody, to blackoutu będą coraz częstsze. Dodam dla porządku, że elektrownie wodne bez wody też nie pracują (albo jak woda zamarznie).

• Czy można zapobiec takim trudnym sytuacjom?

– Długofalowo tak – prowadząc politykę energetyczną kraju, tak by powstały nowe moce. Na dzisiaj mamy jednak zmienne prawo i nikt nie chce planować budowy elektrowni, nie wiedząc, czy ma być ona na gaz czy też atomowa. Inwestycje energetyczne mają wieloletnią stopę zwrotu – kosztują ciężkie pieniądze i trwają lata. Nikt prywatnie nie zaryzykuje wydania takiej kasy bez gwarancji.

Bardziej doraźnie? Oczywiście. Można pomanipulować taryfami, np. wprowadzając taryfę letnio-dzienną – bardzo drogą, mającą na celu zmniejszenie zapotrzebowania w szczycie. Stopnie zasilania już wprowadzono. A może trzeba przejść na system pracy jak w krajach południowych... Praca rano i wieczorem, a w środku dnia kilkugodzinna sješta? To zredukowałoby nieco zapotrzebowanie, oczywiście w połączeniu z nieoptymalnością pobierania energii w czasie sjești.

• W latach 70-80. Mieliśmy niemal codziennie do czynienia z ograniczeniami w dostawach energii elektrycznej. W radiu, co chwila były komunikaty o dwudziestym stopniu zasilania. Czy uwzględniając obecne problemy polskiej energetyki, powinniśmy – podobnie jak w serialu „Alternatywy 4” – znaleźć sąsiada z telewizorem na baterie, by obejrzeć jesienne eliminacje do mistrzostw Europy w piłce nożnej?

(Ciąg dalszy na stronie 11)



FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

Forum Pokrzywdzonych przez Państwo od 1 października 2009 r. zajmuje się realną pomocą wszystkim osobom pokrzywdzonym przez państwo, bez względu na ich status społeczny i majątkowy. Pomoc ta świadczona jest nieodpłatnie. W skrajnych przypadkach udzielamy również nieodpłatnego zastępstwa procesowego.

W związku z prowadzoną przez nas działalnością lobbingsową proponujemy Państwu zgłaszanie do nas problemów legislacyjnych, wyłaniających się w toku działalności związkowej. Ze swojej strony będziemy te problemy analizować i jeśli okażą się one możliwe do rozwiązania na poziomie legislacyjnym, to złożymy odpowiednie wnioski do właściwych ministrów, komisji sejmowych czy parlamentarzystów oraz będziemy te wnioski popierać. To samo dotyczy wniosków związanych z problemami prawnymi życia prywatnego.

Naszym celem jest przybliżenie prawa obywatelom tak, żeby nie bali się walczyć o swoje uprawnienia i aby czuli się pewnie w kontaktach z aparatem państwowym.

LEASING

Umowa leasingu uregulowana jest w art. 709 kodeksu cywilnego. Zgodnie z definicją przez umowę leasingu finansujący zobowiązuje się – w zakresie działalności swojego przedsiębiorstwa – nabyć rzecz od oznaczonego zbywcy na warunkach określonych w tej umowie i oddać tę rzecz korzystającemu do używania, albo do używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony, a korzystający zobowiązuje się zapłacić finansującemu w uzgodnionych ratach wynagrodzenie pieniężne, równe co najmniej cenie lub wynagrodzeniu z tytułu nabycia rzeczy przez finansującego.

Jako strony w umowie leasingu występują na ogół trzy podmioty. Pierwszym z nich jest leasingodawca, czyli strona finansująca, drugą jest korzystający, czyli leasingobiorca, a trzecim podmiotem jest zbywca rzeczy stanowiącej przedmiot leasingu.

Leasing polega na tym, że kupujący np. samochód otrzymuje go i z niego korzysta. Jednocześnie płaci raty, ale nie jest jego właścicielem. Właścicielem jest finansujący, czyli przeważnie bank. Finansujący płaci za korzystającego cenę zakupu samochodu, a korzystający wpłaca do banku raty, a po uiszczeniu wszystkich rat ma możliwość wykupienia samochodu.

Z formalnego punktu widzenia wygląda to następująco: leasingodawca jest tą stroną umowy, której przysługuje prawo własności do rzeczy oddawanej do odpłatnego używania według zasad określonych w zawartej przez strony umowie. Przeważnie jest nim przedsiębiorca, który w ramach prowadzonego przedsiębiorstwa będzie specjalizował się w zawieraniu umów leasingu np. samochodów. Leasingobiorca to strona umowy, która korzysta z rzeczy stanowiącej przedmiot leasingu, czyli np. z samochodu. Jest więc on określany jako korzystający. Leasingobiorca zobowiązany jest jednocześnie do ponoszenia określonych w umowie obciążeń na rzecz finansującego. Leasingobiorcą jest na ogół przedsiębiorca, choć coraz częściej spotyka się tzw. leasing konsumencki, gdzie korzystają-

cym jest osoba fizyczna. Leasing nie jest bowiem ustawowo przeznaczony tylko dla przedsiębiorców. Zbywcą jest pierwotny właściciel rzeczy stanowiącej umowę leasingu, a więc np. podmiot, któremu przysługuje prawo własności leasingowanego samochodu. Jest on podmiotem, od którego nabycia dokonuje leasingodawca, na podstawie wskazania dokonanego przez leasingobiorcę, albo też bez takiego wskazania. Od chwili sprzedaży to leasingodawca jest podmiotem posiadającym prawo własności do wskazanej w umowie rzeczy, zaś odpis umowy zakupu musi być przekazany leasingobiorcy.

Kwestię wykupu pojazdu reguluje umowa. Umowa leasingu ma często dodatkowe wymagania, jak np. ubezpieczenie pojazdu z określonymi parametrami.

Forum Pokrzywdzonych przez Państwo otworzyło Kancelarię porad prawnych i od 1 września zapraszamy do naszego nowego serwisu www.kancelaria-porada.pl Strona www.forumpokrzywdzonych.pl nadal będzie aktywna i będą na niej publikowane nasze artykuły. Forum w dalszym ciągu zajmuje się i będzie się zajmowało pomocą osobom pokrzywdzonym przez państwo.

ZMIANY W KODEKSIE POSTĘPOWANIA KARNEGO

1 lipca 2015 roku weszła w życie nowelizacja ustawy Kodeks postępowania karnego. Wprowadza ona szereg istotnych zmian.

Pierwsza podstawowa zmiana polega na wymuszeniu większej aktywności stron postępowania – przede wszystkim prokurato-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

ra i obrońcy, przy jednoczesnym zmniejszeniu roli sądu w przeprowadzaniu dowodów. Inicjatywa dowodowa przysługiwać ma głównie stronom, sąd zaś będzie miał możliwość przeprowadzenia dowodu z urzędu jedynie w wyjątkowych przypadkach. Przeprowadzenie dowodu następować ma wyłącznie w granicach tezy dowodowej wskazanej przez stronę. Sąd będzie miał możliwość rozszerzenia tezy dowodowej wyłącznie w przypadkach wyjątkowych. Ponadto nieobecność oskarżonego nie będzie wpływała na przebieg postępowania. Natomiast obecność oskarżonego na rozprawie będzie jego przywilejem, nie zaś obowiązkiem. Skutkiem tego będzie kontradiktoryjność procesu, która oznacza, że strony mają za zadanie przekonać sąd do swoich racji. Rola sądu sprowadzi się do oceny przedstawionych dowodów i wydania rozstrzygnięcia.

Dodatkowo nowelizacja wprowadza zasadę, według której dowody uzyskane za pomocą czynu zabronionego nie będą mogły stanowić podstawy orzekania w procesie karnym.

W zakresie dostępu stron do akt postępowania przygotowawczego (śledztwa lub dochodzenia) prowadzący postępowanie będzie miał możliwość odmowy udostępnienia akt w przypad-

ku potrzeby zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania lub ochrony ważnego interesu państwa, natomiast stronie będzie przysługiwało prawo zaskarżenia tej decyzji do sądu, co ma szansę przyczynić się do szerszego respektowania zasady jawności wewnętrznej w toku postępowania przygotowawczego.

Zmiany dotkną również zasadę in dubio pro reo. Na korzyść oskarżonego rozstrzygać będzie trzeba wszelkie wątpliwości, których faktycznie nie usunięto w toku postępowania dowodowego, a nie tylko tych, których nie było możliwości usunąć. Należy również wskazać, że będzie możliwe umorzenie postępowania karnego w przypadku, gdy sprawca niekarany wcześniej naprawił szkodę lub zadośćuczynił wyrządzonej krzywdzie, co ma sprzyjać większej roli postępowań mediacyjnych.

Wszystkie te zmiany mają na celu przyspieszenie postępowania sądowego i zmierzają do zwiększenia zasady kontradiktoryjności, a więc większej aktywności stron z jednoczesnym zmniejszeniem aktywności sądu w przeprowadzaniu postępowania dowodowego.

Zapraszamy do korzystania z porad prawnych i doradztwa prawnego. Tel. 781-729-460

ZMIANY W OBSŁUDZE PRAWNEJ

24 czerwca zarząd OZZZPRC podjął uchwałę o rozwiązaniu umowy na świadczenie usług prawnych na rzecz Zrzeszenia przez Forum Pokrzywdzonych przez Państwo. Umowa z okresem wypowiedzenia obowiązuje do dnia 31 lipca br. Po tym terminie wszelkie sprawy związane z obsługą prawną będzie koordynował wiceprzewodniczący Krzysztof Kisielewski (kontakt – tel.: 71 332 29 07, 782 820 144, e-mail: watt66@o2.pl).

Ponadto Zarząd pozytywnie zweryfikował do dalszych negocjacji trzy kancelarie prawne: 1) Kancelarię Radców Prawnych Jurałowicz, Heramnn i Wspólnicy, 2) Kancelarię Bochniarz, Misztal Spółka Partnerska Adwokatów, 3) Kancelarię Łukasza Wereszczyńskiego. Decyzje w tej sprawie podjęte zostaną prawdopodobnie we wrześniu.

(Ciąg dalszy ze strony 9)

– W tamtych czasach też mieliśmy zbyt wysokie zapotrzebowanie w stosunku do możliwości produkcji. Tyle że wtedy mieliśmy energożerny przemysł. Teraz raczej klimatyzacja i wiatraki generują szczyty energetyczne. Inwestycje w energetykę są długotrwałe i kosztowne. Nie liczyłbym tu na łatwe i szybkie rozwiązania. Raczej będzie gorzej – starzenie się urządzeń wytwórczych przy „oszczędnych” remontach skutkować będzie wzrostem awaryjności. Ja doradzam rolety i markizy w oknach, świeczki w pogotowiu i zapas wody w domu. Człowiek bez klimy przeżyje. Komputer nie bardzo – archiwizujcie więc dane.

- Dziękuję za rozmowę. (MP)

ZMIANY

**Pismo Ogólnokrajowego Zrzeszenia
Związków Zawodowych Pracowników
Ruchu Ciągłego**

Rada Programowa:

Roman Michalski, Andrzej Nalepa,
Jerzy Gaworek, Marek Goldsztejn,
Kazimierz Żertka, Zbigniew Stępień

Redaktor naczelna:

Magdalena Pokora
tel. 500 234 664
e-mail: magdazarycha@wp.pl

Gazeta bezpłatna

Nakład: 4000 egz.

ISSN 1641-7208

Biuro Główne OZZZPRC

ul. Szczecińska 21, 74-100 Gryfino
tel./faks (091) 416 20 52

e-mail: biuro.glowne@ozzzprc.pl
www.ozzzprc.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania poprawek stylistycznych oraz niewielkich skrótów, nie zmieniających w zasadniczy sposób treści artykułu bez konsultacji z autorem.

Ponadto redakcja zastrzega sobie prawo do publikacji materiałów zamówionych i przekazanych bez honorarium za prawa w związku z ich opublikowaniem w ZMIANACH oraz na stronie internetowej OZZZPRC.